

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 18

Katowice, dnia 5-go maja

1929

Niedziela piąta po Wielkanocy.

LEKCJA

z listu św. Jakóba, apostoła, rozdz. I wiersz 22—27.

Najmilsi: Bądźcie wykonawcami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, ten podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwierciadle; bo się obejrział, i odszedł, a wnet zapomniał jakowy był. Lecz który pilniej wężał w zakon doskonałej wolności i wytrwał w nim, nie stawszy się słuchaczem zapamiętliwym, ale wykonawcą uczynku, ten błogosławiony będzie w sprawie swojej. A jeśli kto mniema, że jest nabożnym, nie powściągając języka swego, ale zawodząc, serce swoje, tego nabożeństwo próżne jest. Nabożeństwo czyste i niepokałane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od świata tego.

EWANGELJA

u św. Jana, rozdział XVI., wiersz 23—30.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, o cokolwiek prosicie Ojca w Imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w Imię moje. Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.

To mówiłem wam w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę do was przemawiał w przypowieściach, ale otwarcie o Ojcu opowiadać wam będę. W owym dniu prosić będziecie w Imię moje: a mówię wam wszelkako, że to Ja prosić będę Ojca za wami. Sam bowiem Ojciec miłuje was, gdyż wysłaliście Mnie umiłowali i uwierzyliście, że Ja od Ojca wyszedłem. Wyszędłem od Ojca i przyszedłem na świat; opuszczam znowu świat i wracam do Ojca.

Mówią doń uczniowie Jego: Oto teraz otwarcie mówisz, i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz mamy pewność, że wiesz wszystko, i nie potrzebujesz, aby Cię pytano. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdział I, wiersz 1—11.

Pierwszą mowę uczynił, o Teofilu, o wszystkim, co począł Jezus czynić i uczyć, aż do dnia, którego rozkazawszy Apostołom przez Ducha świętego, które obrał, wzięty jest: którym też siebie samego po swej męce stawił żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni im się ukazując, i mówiąc o królestwie Bożem. A z nimi jedząc rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali Obiecnicy Ojcowskiej, którąście, mówił, słyszeli przez usta moje, albowiem Jan chrzczył wodą, a wy będziecie chrzczeni Duchem Świętym po niewieleu tych dni. A tak, którzy się byli zeszli pytali go mówiąc:

„Panie! zał! w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelskie? I rzekł do nich: „Nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył; ale weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkich żydowskiej ziemi, i w Samarii, i aż na koniec ziemi“. A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesion jest, a obok wziął go z oczu ich. A gdy pilnie patrzyli za nim do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, którzy też rzekli: „Mężowie Galilejczy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.

EWANGELJA

u św. Marka, rozdział XVI., wiersz 14—20.

W on czas: Ukazał się Jezus Jedenastu, gdy się społem posilali, i wyrzucał im niedowiarstwo i upór serca, że nie uwierzyli tym, którzy Go widzieli po zmartwychwstaniu.

I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion. A tym, co uwierzyli, takie znaki towarzyszyć będą: w Imieniu Mojem czarty wyrzucać będą; nowymi językami mówić będą; węże będą brali, a gdyby nawet truciznę pili, nie zaszkodzi im; na chorych ręce kłaść będą, a dobrze będą się mieli.

A gdy do nich przemówił Pan Jezus, został wzięty do nieba, i zasiadł na prawicy Bożej.

A oni poszli i nauczali wszędzie; — Pan zaś współdziałał i mowę utwierdzał przez cuda, w ślad za nimi idące.

NAUKA.

„O cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje“...

W każdej znaczniejszej miejscowości czy to do szczytu gór jak gniazdo jaskółcze przytulonej, czy to w równinie szeroko swe leże ścielącej, w spokojnych, czy w gwarnych i ruchliwych miastach przemysłowych, — wyróżnia się jeden dom wielkością, okazałością i pięknnością ponad inne; to dom modlitwy, to kościół. Wysmukła jego wieża strzela w górę, a podążając za nią okiem, myślą także wznosimy się wzwyż ku niebu. To drogowskaz, to palec wskazujący, że nie mamy pobytu trwałego lecz innego miasta szukamy.

Ta wieża kościelna przemawia do serc naszych jakgdyby słowa św. Pawła, które nam w czasie wielkanocnym tak często przypomina Kościół św.: „Jeśliście współ powstałi z Chrystusem, — co wzgórze jest, szukajcie, — gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący; — co wzgórze jest, miłujcie, nie co na ziemi“ (Kol. 3, 1—3).

Lecz któż nam da skrzydła, jak (je ma) gołąb, abyśmy się wzniesli ku górze?

Jesteśmy obciążeni niejedną winą, woła nasza osłabiona od młodości tylu grzesznymi nałogami... Gdzie spojrzeć, wszędzie widzimy złe przykłady....

Od czego zacząć to dźwiganie się ku górze, ku nocie, ku Bogu?

Od modlitwy! Ona unosi jak na skrzydłach duszę naszą na wyżyny, ona uzupełnia powoli wszystkie braki, Precz z gnuśnością i zwątpieniem! Wszakże sam Zbawiciel zarzeka się w dzisiejszej ewangelji: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam. — Proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.“ Amen.

Św. Stanisław Szczepanowski.

(8-go maja.)

Święty Stanisław urodził się dnia 26 lipca 1033 r. we wsi Szczepanowie, niedaleko Bochni, z ojca Wielisława i matki Bogny, obojga ludzi wielkiej pobożności. Ci, nie mając przez lat 30 potomstwa ślubowali Bogu, że jeśli narodzi im się syn, poświęcą go stanowi duchownemu. Bóg wysłuchał ich prośby.

Stanisław, jako młodzieniec, był niezwykle skromnym, posłusznym i nabożnym. W r. 1050 wysłali go rodzice do Gniezna, i Paryża, gdzie oddał się studjom teologicznym. Po 11-letnim pobycie na studiach powrócił do Krakowa, gdzie go biskup Lambert Zula w roku 1066 wyświęcił na kapłana, mianując go równocześnie kanonikiem krakowskim.

Po śmierci biskupa Lamberta kapituła obrała św. Stanisława biskupem krakowskim. Wzbraniał się świętobliwy mąż przyjąć tę wysoką godność, lecz uległ namowom i prośbom najzaciejszych w narodzie. O rządach jego w diecezji pisze Skarga: „Był dla ślepych podporą, dla ubogich pociechą, dla prześladowanych ucieczką, dla płaczących pociechą“.

W tym samym czasie panował w Polsce król Bolesław Śmiały, który chcąc rozszerzyć granice państwa, przedsięwziął wyprawę na Kijów i podbiwszy go, kilka lat tam bezczynnie pozostawał. Tymczasem w Polsce zbuntował się lud i zaczął grabić majątki rycerzy i zabierać ich żony. Na wiadomość o tem rycerze naglili króla do powrotu, a gdy to nie poskutkowało zbiegli ukradkiem do domu.

Rozgniewany król, zmuszony powrócić do kraju, mścił się okrutnie na zbiegach i niewiernych żonach. Gdy obok okrucieństwa oddał się rozpucie do której przywykł w Kijowie, biskup Stanisław zaczął napominać łagodnie króla, przypominając mu gniew Boży, jaki dotknął Sodomę i Gomerę za grzechy — przeciwko moralności. Wszystkie napomnienia okazały się jednak bezskuteczne. Bolesław zamiast poprawy myślał raczej o zemście.

Nabycie w tym czasie przez biskupa wsi Piotrowiny dało mu powód do prześladowania biskupa z tej przyczyny. Szlachcic Piotr Janiszewski, który wieś biskupowi sprzedał, już nie żył. Bolesław namówił więc synowców zmarłego Janiszewskiego do wniesienia skargi na biskupa o nieprawne posiadanie wsi, przypadającej im prawem spadku. Sąd odbył się niedaleko wsi Piotrowina, a król sam mu przewodniczył. Odwołał się św. Stanisław do świadków, ale ci z bojaźni przebrzmeli odmówili zeznań. Nie mając więc żadnego prawnego dowodu posiadania wsi, św. biskup zapowiedział, że skoro nie ma świadków na ziemi, będzie ich szukał pod ziemią. Po trzech dniach modlitwy i postu stanął św. biskup nad grobem Stanisława Janiszewskiego i usny w pomoc Bożą z grobu powstać mu rozkazał.

Natychmiast rozstąpiła się podłoga, opadło wieko trumny i trzyletni trup ku niezmiernemu zdziwieniu i przestraszeniu wszystkich obecnych z grobu

powstał. Św. biskup wzięwszy go pod rękę, zaprowadził przed przestraszonego i milczącego króla. Janiszewski potwierdził kupno wsi i potem drugi raz umarł.

Cud ten powstrzymał na jakiś czas nadużycia Bolesława, lecz niedługo, ochłonawszy z wrażenia, rozpoczął na nowo swe okrucieństwa. Św. Stanisław napominał go jeszcze dwa razy, wkońcu zaś widząc, że wszystkie prośby, przekonywania i upomnienia w żart obraca, rzucił klątwę na niego.

Uniesiony gniewem król, postanowił św. biskupa zabić. Dąży więc z hufcem rycerstwa do kościoła św. Michała na Skałce, gdzie św. biskup Mszę św. odprawiał. Trzy razy zapędzało się rycerstwo do stopni ołtarza, by zadać śmierć biskupowi i trzykroć cofnęło się, zgrozą przejęte. Wówczas Bolesław Śmiały wpadł osobiście do kościoła i własną ręką u stóp ołtarza zadał śmierć św. biskupowi. Wywleczono ciało świętego Męczennika przed kościół i tam poćwiartowano, ale jak głosi legenda, ciało strzeżone było przez cztery orły. Gdy zjawili się księża, znaleźli całe ciało bez śladu blizn, cudownie zroszone. Brakowało tylko jednego palca, który ryba w pobliskiej sadzawce połknęła, ale i ten palec cudownie odnaleziono, gdy złowiono rybę, od której świątość była.

Zwłoki zamordowanego biskupa pogrzebiono w kościele na Skałce, skąd w r. 1088 przeniesiono je w uroczystej procesji do katedry wawelskiej.

Pomimo, że wielkie i nadzwyczajne cuda działały się za przyczyną św. Stanisława, nie czyniono przez 166 lat za nich zabiegów około kanonizacji. Dopiero w r. 1250 biskup krakowski bł. Prandota wysłał delegatów do papieża z prośbą o przeprowadzenie procesu kanonizacyjnego. Całym sercem poparło kanonizację pięciu wybitnych świętych i błogosławionych w w. XIII; św. Kinga, św. Jacek, św. Jadwiga, bł. Wincenty Kadłutek, bł. Prandota. Wskutek starań i przeprowadzonego procesu kanonizacyjnego papież Innocenty IV bullą daną w Asyżu dnia 17-go września 1253 r., zaliczył biskupa Stanisława w poczet świętych, mianując go równocześnie Patronem Polski.

Śmiertelne szczątki św. Stanisława pomieszczone są dzisiaj w środku katedry. Na brązowych, i pozłacanych słupach, przyozdobionych takimiż posągami czterech ewangelistów i ośmiu św. Patronów Polski, unosi się piękna kopuła, pokryta miedzią a luską, bogato złoconą. Na ołtarzu wznosi się olbrzymia srebrna trumna, którą dźwiga czterech kłęków i kapituły wawelskiej. Wewnątrz trumny mieszczą się resztki kości św. Stanisława w złotym relikwiarzu w kształcie armaty, spoczywającej na skrzydłach dwóch orłów.

Trumna jest ozdobiona ze wszystkich stron wspianiami obrazami, przedstawiającymi sceny z życia św. Męczennika. Na stronie, zwróconej ku wejściu do kościoła, umieszczone są następujące zdarzenia: 1) bitwa pod Grunwaldem, 2) cud w Asyżu podczas kanonizacji św. Stanisława w r. 1253, 3) wskrzeszenie Piotrowina, 4) Piotrowin przed Bolesławem Śmiałym, 5) zabójstwo na Skałce; od strony ołtarza: 1) składanie zwłok świętego, 2) włożenie ich do trumny, 3) przewiezienie zwłok ze Skałki na Wawel, 4) kupno wsi od Piotrowina, 5) śmierć św. Jacka, którego duszę oddaje Bogu św. Stanisław. Na bocznych stronach: rozsiekanie ciała i wskrzeszenie trzech umarłych za przyczyną św. Patrona.

U tego to grobu zawieszano dawniej sztandary, zdobyte na nieprzyjaciół, chcąc tym sposobem przy

Śmierć św. Stanisława biskupa.

Z rozkazu króla w Krakowie
Szli do kościoła zbirowie,
By zamordować biskupa!

Ale na progu świątyni
Coś bezsilnymi ich czyni,
Kiedy z nich stanął w kształt słupa.

Napróżno grozi im Śmiały
Bolesław, w gniewie zuchwały;
— Wy tchórze podli, łajdaki!

Czyż nawet zbir się nie waży
Krwia oblać Pańskich ołtarzy?
Żaden nie znalazł się taki. —

-- Ha, więc sam skarać go muszę
I z ciała wygnam mu duszę
Rzekł król — wszedł w progi kościoła,

I z pochwy miecza dobywa
I aż przed ołtarz przybywa
Ze smarszczką gniewu u czoła.

Biskup mszę św. sprawuje,
Lecz króla to nie wstrzymuje,
Miecz w górę wznosi, — stał błyska.

Aż na ołtarzu anieli
W marmurze ryci zadrżeli,
Swoją miecz w biskupa król ciska

Padł biskup, tocząc rubiny
Swej krwi, przelanej bez winy,
Co króla ręce splamiły.

A wtedy wpadli zbirowie,
Ten ciął biskupa po głowie,
Ten w ręce, w nogi, co siły.

I rozsiekali tak ciało,
Co w krwi kałuży stężało,
Wtedy owładła ich trwoga.

I zgrozą zdjęci jak wściekli,
Prędko z kościoła uciekli,
Mordem splamiwszy dom Boga.

A orły z górskich hen szczytów,
Szybując u nieb błękitów,
Zleciały do stóp ołtarzy.

I zakwitły żałośnie,
Aż echo brzmiało rozgłośnie,
Nad ciałem siadły na straży.

I pilnowały, aż ciało
W całość się znów pozrastało
Za sprawą cudu bożego.

Na skałce zwłoki złożono
I w poczet świętych wliczono
Tego biskupa wielkiego.

Stefania Tuchołkowa.

KUPON 23.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre roz-
wiązanie zagadek.

Imię i nazwisko)
Miejsce zamieszkania)
Ulica nr. . .)

grobie świętego Patrona Polski okazać wdzięczność za ublagane przezeń dla polskiego oręża zwycięstwo. Tu po bitwie pod Grunwaldem zawiesił Władysław Jagiełło 51 chorągwi, zdobytych na krzyżakach. Tu Jan Tarnowski, zgromiwszy Wołochów pod Obertynem, po odprawionym tryumfalnym wjeździe do Krakowa, zawiesił trzy zdobyte sztandary nieprzyjacielskie. Tu także zawiesił Jan III chorągiew Wielkiego Wezyra, zdobytą pod Wiedniem. Wszystkiego tego niema już dzisiaj.

Tu, przed grobem św. Stanisława, odbywała się koronacja królewska. Król w przeddzień koronacji udawał się pieszo na Skałkę, aby tam na miejscu zbrodni przełagać św. biskupa za czyn Bolesława Śmiałego. Św. Stanisława wzywali w każdej potrzebie swojej, wzywali go w chwili zgonu, a po śmierci kładli się tuż obok świętego Patrona Polski.

„Żywa wiara w orędownictwo św. Stanisława — pisze pięknie Smolka — nie przestała spuszczać obitej rosy owocnych wzruszeń, podniosłych natchnień, w długim szeregu kilkunastu pokoleń, osadzając trwały ślad w życiu, w sztuce, w poezji, lecz przede wszystkim w czynach, wymagających męstwa i mocy charakteru. Zabrakło jej królowi, który na chrzcie otrzymał imię Patrona Polski, ostatniemu królowi i jego pokoleniu. Za to polscy biskupi szli do więzienia i na wygnanie z mołitwą o dar męstwa, na wzór Patrona rozdartej ojczyzny“. Dziś ten sam grób św. Patrona Polski skupia cały naród zmarłych w chwale ojczyzny.

Grzech królewski.

Padł św. Stanisław z mściwej ręki swego króla za to, że mu śmiało wyrzucił mściwe prześladowanie poddanych i nieobyczajne życie. Królowi nie godzi się prześladować i gorszyć; biskupowi nie wolno milczeć wobec grzechu królewskiego. Spełniając obowiązki Chrystusowego pasterza dusz, biskup nie milczał, a król do swego grzechu dodał drugi; zabił biskupa przy ołtarzu.

Lecz sprawiedliwość Boża przyszła. Król skończył na wygnaniu, biskup został świętym. W dziejowym sądzie tej sprawiedliwości grzech królewski przegrał sprawę. Zwyciężyło nieustraszone spełnienie obowiązku obrony świętego prawa Bożego. Tak było i tak będzie, bo dziejami kieruje Opatrzność Boża. Prawo Boże bezkarnie nie da się podeptać.

Królewski grzech nie zacieżył w dziejach jedynie na Bolesławie Śmiałym. Niejeden władca, czy był nim cesarz, czy król, czy prezydent, czy ktokolwiek mający władzę, popełnił go po nim, depcąc w zaślepionej pysze święte prawa Boże. Lecz zawsze, nawet wobec największych mocarzy, Chrystusowi pasterze i stróże jego praw podnosili nieustraszone głos upomnienia lub potępienia, stawiając święty opór najcięższemu grzechowi królewskiemu — gwałcenia świętych praw Bożych w sercach ludzkości. I mocarze przegrywali — zwyciężali pasterze, zbrojni tylko w moc Chrystusową.

Tak przegrał sprawę w dziejowym sądzie sprawiedliwości Bożej prześladowca unitów, car Aleksander II. Zginął z rąk nihilistów i naród jego dziś cierpi od gwałcicieli praw Bożych. A papieża Piusa IX, który wobec świata nie bał się potępić jego królewskiego grzechu, cześć cały świat za obronę św. praw Bożych.

A w Meksyku czyż będzie inaczej? Najwyższy Pasterz Chrystusowy podniósł głos protestu. I głos ten zwycięży. Bóg nierychliwy, lecz sprawiedliwy.

Wieczność.

Pamiętać na wieczność jest bardzo skutecznym środkiem przeciwko pokusom wszelkiego rodzaju, a wielką pomocą dla cnoty. — Jest więc dla nas bardzo pożyteczną rzeczą, jeżeli się często zajmujemy wiecznością. Ale jest także rzeczą nader mądrą, roztropną i rozumną. Cóż bowiem dla człowieka ważniejszego jak wieczność? coż go więcej obchodzić winno jak ona? Kiedy służący godzi się na służbę, bada pilnie jaka ta służba będzie, chociaż chodzi tutaj zwykle o krótki czas, bo o miesiąc lub o rok najwyżej. Ale wieczność jest dłuższą, niż miesiąc, dłuższą niż rok, dwa, trzy.. cztery.. pięć... dzieśięć... sto... tysiąc... milion... biljon... tryljon, kwadryljon... kwintyljon... sekstyljon.. lat, dłuższą nad wszelkie pojęcie, ona trwa zawsze bez końca. A przecież nie myślimy o niej, bo nam się zdaje że śmierć, która ją rozpoczyna, jest jeszcze daleko od nas oddaloną. Na czemże się jednak opieramy — mniemając, że ostatni nasz koniec jest bardzo dalekim? Czy na naszej młodości? Tak, odpowie niejeden, mam tylko lat dwadzieścia, mam lat trzydzieści. O, myli się, kto tak sądzi, a myli bardzo. Nie on bowiem ma lat dwadzieścia, lub trzydzieści Strzec

mu się przeto należy. Strzec nam się wypada wszystkim. Wszak wieczność wyciska już na naszym czole piętno owej strasznej chwili, w której się zaczęło dla nas ona sama. A czy wiecie, co to jest wieczność? Jest to zegar, którego wahadło mówi i powiara w milczeniu grobowem te tylko dwa słowa: „Zawsze, nigdy, zawsze, nigdy...” Szczęśliwy, kto te wyrazy usłyszy w niebie, ale biada temu, kto ich będzie musiał słuchać w piekle. Tam bowiem jeden potępieniec na zapytanie drugiego, czy nadejdzie kiedyś goźina ich wybawienia, będzie musiał odpowiedzieć nigdy, a na zapytanie jak długo męka trwać będzie, odrzeczże z a w s z e.

Złote ziarnka.

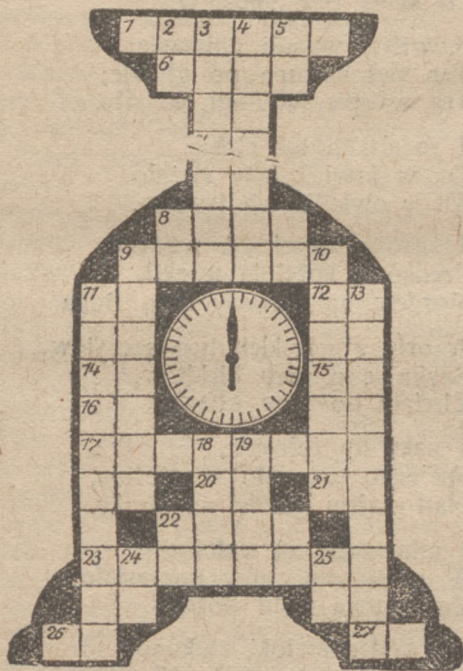
Rodzina, to kolebka i cnót wszystkich zaród,
Z niej wyrasta, co tylko świętego ma naród.

Ogień doświadcza żelazo a pokusa człowieka
sprawiedliwego.

Dzień ostatni miej zawsze w pamięci, abyś łatwo unikał wszelkiego grzechu. •

DLA ROZRYWKI

Nr. 57. Krzyżówka.

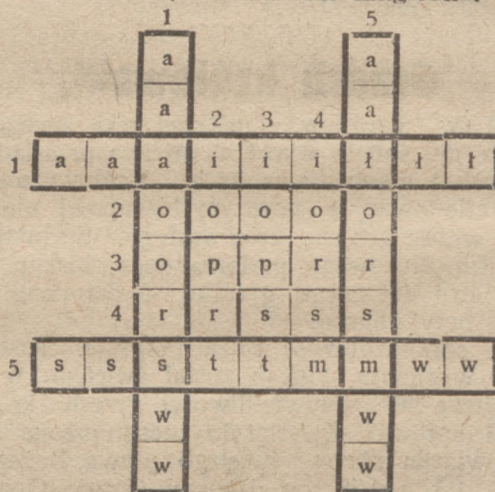


Znaczenie wyrazów poziomo: 1. Boginia księżycy i czarów. 6. Mokra rola, piaszczysta. 7. Zaimek męski. 8. Służy do rozszadzenia skał, mostów i t. p. 9. Materia włóczkowana (wspak). 11. Zaimek nieosobowy. 12. Spółgłoska. 14. Nuta 2-ga. 15. Spółgłoska. 16. Rzeka w Syberji. 17. Ubiczował, inaczej. 20. Samogłoska i spółgłoska. 21. Spółgłoska. 22. To samo co wypas. 23. Słowiańskie imię żeńskie, w przypadku V. 26. Spółgłoska. 27. Miaro pola.

Znaczenie wyrazów pionowo: 2. Mała tercja w ganie „C”. 3. Tytuł gazety polskiej. 4. Góry, tak wielkie i wysokie jak na sze Karpaty. 5. Jaki tytuł dajesz bratu lub siostrze. 9. Owoc, rodzaju pękających. 10. Syn Odyseosa. 11. Zwierzę z gatunku wółu i narzędzie żelazne na stylisku osadzone. 13. Pokój, w którym odbywają się zebrania i jezioro, z którego odpływa rzeka Nawa. 18. Przełożony zakonu (wspak). 19. W przeciwieństwie do „dużo”, „wiele” (wspak). 24. Na receptach lekarskich. 25. Skrót

— Rzeczpospolita Polska.

Nr. 58. Kwadratówka magiczna.



W figurze tej, litery poprzestawiać tak, aby utworzyły 5 wyrazów o znaczeniu jak następuje: 1. Imię słowiańskie. 2. Wykrzyk toastowy. 3. Wieś w prowincji Udine we Włoszech. 4. Rzeka boczna w Siedmiogrodzie. 5. Imię słowiańskie.

Za **dobre** rozwiązanie obydwu zagadek przeznaczamy 5 nagród, w postaci książek. Kupon nakleić do rozwiązania i nadesłać najpóźniej do 11 maja.

Rozwiązania zagadek z nr. 15.

Nr. 53. Łamigłówka zgłoskowa.

1. Kaskada. 2. Oktawa. 3. Saltarelle. 4. Minoryta. 5. Anilina.
6. Malina. 7. Markotny. 8. Szypulka. 9. Antoni. 10. Muślin.
11. Ołoska. 12. Bajka. 13. Lisiecki.

K a t o l i k P o l s k i .

Nr. 54. Zdanie skryte.

Abonujcie i czytajcie „Katolika.”

Rozwiązania zagadek nr. 53 i 54 nadesłali: Antoni Kowaś, Tomasz Francielczyk, Paweł Bartoszek, Gerard Smaczny, Ludwika Józefowska, Alojzy Sosnowski, Stanisław Pernak, Józef Byczek, Jan Kaziół, Alfred Cipa, Franciszek Skórka, Antoni Steinert, Bernard Dewor, Jan Kaik, Os. Mak, Franciszek Szuster, Paweł Sobieraj, Paweł Kołodziejczyk, Jan Krupa, Franciszek Follek, Edward Kubik.

Za dobre rozwiązanie zagadek nr. 53 i 54 przez losowanie otrzymali nagrody: Tomasz Franielczyk, Ludwika Józefoska, Stanisław Pernak, Alfred Cipa, Antoni Steinert, Bernard Dewor, Oskar Mak, Paweł Sobieraj, Jan Krupa.